Przesilenie gospodarcze.

Związek Przemysłowców w Krakowie zwołuje na sobotę 26-go września b. r. na godzinę 6 wieczorem publiczne zgromadzenie sfer gospodarczych, celem omówienia obecnej sytuacji gospodarczej.

Referat wygłosi p. Dr. Roger Battaglja na temat: **„obecne przesilenie gospodarcze i środki zaradcze“.**

Po referacie dyskusja.

Zebranie odbędzie się w wielkiej sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa L. 1.

Goście mile widziani.

Osobnych zaproszeń Związek Przemysłowców w Krakowie wysyłać nie będzie.

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek od obrotu za sierpień można wpłacać do 29 września bez odsetek.

Ważne dla wszystkich kupców. Przypominamy, że od 1 lipca br. nastąpiło różniczkowanie stawek podatku przemysłowego. **Pamiętać o tem przy wpłatach miesięcznych.** I tak:

1) przedsiębiorstwa handlowe **hurtowne** (także skup zawodowy) płacą od obrotu dokonanego **artykułami pierwszej potrzeby** oraz surowcami niezbędnymi do rozwoju rolnictwa i przemysłu płacą 0'625 procent od obrotu (łącznie z dodatkami). Sprzedaż hurtem musi być wykazana księgami handlowemi.

2) te same przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą detaliczną lub drobną, płacą tylko 1.25 procent od obrotu.

3) **pośrednicy handlowi**, przedsiębiorstwa komisowe (towar krajowy!) oraz przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego płacą 6.25 procent (od prowizji).

4) **Niema komisu**, jeżeli sprzedawca prócz prowizji otrzymuje różnicę między lunitem, a ceną przy sprzedaży uzyskaną lub przy sprzedaży ze składu towaru zagranicznego.

5) Obroty **wewnętrzne** przedsiębiorstwa nie podlegają, jak dotąd podatkowi.

Wymiary podatku obrotowego za I. półrocze 1925 będą w najbliższych dniach wszystkim doręczone.

Wymiary definitywne podatku majątkowego muszą być doręczone do 1 października. Przypominamy, że określone procenta zwyżki procentowej wynoszą:
dla I. grupy (rolnictwo) — 367 procent,
dla II. grupy (handel I. i II. i przemysł do V. kategorji — 37 procent,
dla III. grupy inne — 120 procent. Wymiary do 10.000 zł są od nich wolne.

Od 1 października wzrastają stawki czynszowe o 6 procent. Vide tabela.

Z dniem 1 października tracą ważność dotychczasowe 5-złotowe banknoty Banku Polskiego, można je będzie wymieniać tylko w Kasach banku polskiego.

Zapotrzebowanie dzienne walut na giełdzie w Warszawie wynosi 200.000—240.000 dolarów.

Znaczna podwyżka ceł nastąpić ma w najbliższym czasie, wyniesie ona 25—100 % dotychczasowych stawek.

Tabela komornego na IV. kwartał 1925

(październik, listopad, grudzień).

a) Pokój, albo pokój z kuchnią 37 % czynszu

za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 39 groszy. (za 10 koron 3 zł. 86 groszy).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 98 i ½ groszy.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę czynszu przedwojennego 46¼ groszy.

b). Mieszkania składające się z 2-ch lub 3-ch pokoji z kuchnią, handel IV. kategorji, pracownie VIII. kategorji 42 % czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy 44 groszy (za 10 koron 4 zł. 41 gr.

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego zł. 1·11¾.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niem. zasadniczego czynszu przedwojennego zł. 0·52½.

c) Mieszkania składające się 4—6 pokoji, warsztaty przemysłowe VII. kategorji 47 % czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 49·35/100 grosza (za 10 koron 4 zł. 39½ gr.).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1·25 zł.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niem. czynszu przedwojennego 0·58¾ zł.

Dodatki za świadczenia (czyszczenie kominów, oświetlenie, stróż) należy płacić wedle efektywnych kosztów lub wedle umowy n. p. w Krakowie dla lokali handlowych i przemysłowych 5 % zasadniczego czynszu.

W domach gdzie są nowoczesne urządzenia sanitarne (klosety) za mieszkania 7 % w innych domach (bez urządzeń sanitarnych) 8 %.

d) Dla sklepów, których czynsz przedwojenny nie przekroczył 1500 koron lub 600 rubli, albo 1200 marek niem. 51 % czynszu.

Za każdą koronę przedwojennego czynszu należy się 54·6 groszy (za 10 koron 5 zł. 46 groszy).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1·38 zł.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niem. czynszu przedwojennego 65 groszy.

c) Dla sklepów, oraz hoteli z czynszem zasadniczym powyżej 1500 koron rocznie, 37 % czynszu czyli za 1 koronę 59·85 groszy za 10 koron 5·98 zł.

W byłym zaborze rosyjskim za 10 rubli czynszu przedwojennego 15 zł. 16 gr.

W byłym zaborze pruskim za 10 marek niem. 7 zł. 12·5 gr.

Sklepy nie płacą już obecnie żadnych dopłat za świadczenia.

Skasowanie podatku luksusowego. Jak wiadomo, nowa ustawa o podatku przemysłowym przewiduje zniesienie podatku od artykułów zbytku dopiero od 1 stycznia 1926 roku. Ponieważ jednak termin skasowania tego podatku, logicznie i rzeczowo, powinien był obowiązywać od 1 lipca r. b. — szereg posłów — jak się dowiadujemy — ma wnieść na sesji jesiennej Sejmu projekt o skasowanie tego podatku już z dniem 1 lipca.

Inicjatywa słuszna.

Co dalej?

Nadwyraz ciężka sytuacja, w którą sanacja p. Grabskiego pogrążyła wszystkie sfery gospodarcze Polski, — a najbardziej kupiectwo — nie rokuje przy dalszej kontynuacji tego systemu rządów żadnych widoków poprawy.

Przyznał to p. Grabski — tym razem zdaje się nie pomylił — uznał swoje błędy i winy — nie wyciągnął jednak z tego konsekwencji i rządzi nami dalej tym samym systemem ograniczonego absolutyzmu, co dotąd. Nie widzi on też widoków poprawy — radzi tylko społeczeństwu oszczędność. Kto i z czego ma dziś oszczędzać, to już p. Grabskiego nie obchodzi. Tymczasem zaś rządzi siłą chyba bezwładności tymsamym systemem samowystarczalności, co dotąd: odcięcia od zagranicy, reglementacji przywozu i spotęgowaniem nacisku śruby podatkowej — już w październiku będą płatne wszystkie podatki: majątkowy, przemysłowy za I. półrocze 1924 i dochodowy;

Bankructwo systemu Grabskiego jest już u nas dla wszystkich widoczne — także dla p. Grabskiego samego. Stabilizacja waluty, opierająca się na niszczeniu życia gospodarczego, zniszczyła samo życie gospodarcze, a i samej waluty nie ustabilizowała. Pacjent umarł i operacja się nie udała. Pisaliśmy od półtora roku, — o tem, co teraz dopiero jest dla wszystkich widoczne.

Pytanie co dalej? Pytanie to stawiamy wszyscy, którzyśmy nie tylko najcięższe ofiary na ołtarzu sanacji położyli — ale egzystencje nasze przytem zniszczyli.

Pomóc może na razie tylko pożyczka zagraniczna. Oczywiście nie tego rodzaju, jaką uzyskał p. Młynarski w Londynie, gdzie kupił złoto w sztabach za 55 milj. złotych, które zlombardował następnie na 50 milj. złotych na 4½ procent (podobnie, jakby ktoś zlombardował dolary za pożyczkę we funtach angielskich i płacił za własne pieniądze procent!) — ale pożyczka długoterminowa. Obawiamy się, czy mamy w obecnym rządzie ludzi, którzyby się do pertraktacji odnośnych wogóle nie nadawali — frazesami i komunikatami niestety można tylko działać na wewnątrz, ale pożyczek na ich podstawie nie uzyskamy.

Obawiamy się dalej, że zagranica będzie żądała pewnych gwarancyj — nie pora o nich teraz pisać — które trudno będzie p. Grabskiemu dać.

Zrozumieć jednak musimy wszyscy, że przy obiegu pieniężnym, wynoszącym 700 milj. zł nie możemy mieć trzykroć większego budżetu, tak, żeby każdy złoty 3 razy w ciągu roku wpływał do kas skarbowych (w żadnem państwie Europy niema tej dysproporcji i pieniądz więcej, niż raz jeden w ciągu roku nie wpływa do kas skarbowych) zrozumieć musimy dalej, że polityka handlu zagranicznego musi opierać się na racjonalnych w całej Europie przyjętych zasadach, nie zaś na reglementacjach, i konfliktach gospodarczych z całym szeregiem państw — uświadomić musimy sobie dalej wszyscy, że sprawy gospodarcze muszą być gruntownie i fachowo przemyślane, nie zaś traktowane po dyletancku, niefachowo i na hurra — uświadomić musimy sobie wreszcie, że ta polityka gospodarcza, jaką dotąd prowadzimy — zresztą bez żadnego planu i myśli — obcą jest całej Europie i najgorsze o nas tam pojęcie wytwarza — a niestety od opinji tej jesteśmy bardziej, niż wszystkie inne państwa zależni, a wyrazem tej opinji jest kurs naszej waluty, — która jedyna ze wszystkich walut w ostatnich 2 latach stabilizowanych wykazuje spadek.

Czemprędzej władze nasze naczelne to wszystko zrozumieją i do tego w czynach i działaniu się zastosują, tem prędzej poprawa nastąpi. A każdy dzień zwłoki pogłębia katastrofę.

Coraz gorzej.

P. Grabski w ostatnim czasie wygłasza już trzecią z rzędu wielką mowę, po której poprawa położenia gospodarczego nie następuje. W lipcu mówił, że poprawa nastąpi w sierpniu; w sierpniu przełożył ten termin na wrzesień; teraz przesuwa go na październik czy listopad. Poco te terminy, kiedy p. Grabski sam już chyba doszedł do przekonania, że poprawa nie jest zawisłą od jego woli? Jeżeli minister i to minister o specjalnych pełnomocnictwach, bo będący równocześnie szefem rządu, wygłasza mowę na temat najbardziej aktualny, to nie ma, naszem zdaniem, obowiązku zaspakajać ogólnej ciekawości, kiedy poprawa nastąpi. Jego obowiązkiem i powołaniem jest podać do wiadomości zarządzenia, zmierzające do wywołania poprawy, a sposób i czas ich oddziaływania pozostawić naturalnemu biegowi wypadków, na który — widzimy to z przebiegu ostatnich wypadków — ma minimalny wpływ.

P. Grabski postępuje inaczej i dlatego wpada w sprzeczności, szczególnie co do dat. Ostatecznie byłoby jeszcze do wytrzymania, tembardziej, że nikt na serjo nie traktował tych kalendarzowych przyrzeczeń. Gorzej jest, że p. Grabski mimo doświadczeń ostatnich czasów i mimo bijących w oczy faktów podtrzymuje pewne swe twierdzenie. W pierwszym rzędzie chodzi o twierdzenie, że „błędnem jest mniemanie, jakoby zmiana polityki handlowej rządu miała przyczynić się do wzrostu cen, w szczególności do wzrostu kosztów utrzymania“. Czytamy i przecieramy oczy. Jakto, szef rządu neguje fakt tak notoryczny, jak właśnie wzrost cen, jak właśnie podrożenie kosztów utrzymania? A gdzie tak rażące potwierdzenie tego rzekomo nieprawdziwego faktu, jak onegdajsze do-

piero podrożenie cukru o 10 groszy na kilogramie, węgla o 50 procent, taryf kolejowych itd.?

Na 8 pytań senatora Rottenstreicha, streszczających najaktualniejsze bolączki gospodarcze — nie dał premjer wogóle odpowiedzi. Nie odpowiedział nawet, czy zamierza interwenjować w obronie złotego i na jakiej wysokości ustabilizuje dolara.

Czy hołduje on zasadzie niesprzeciwienia się złemu.

Wstrzymać dalszą podwyżkę czynszów

Na podstawie ustawy o ochronie lokatorów następuje co kwartał automatyczna podwyżka czynszów o 6 procent aż do osiągnięcia wysokości przedwojennej.

Stawki czynszowe z dodatkami osiągnęły obecnie już wysokość dochodzącą przy średnich mieszkaniach do przeszło połowy przedwojennej wysokości, a przy sklepach i pracowniach dochodzą do ¾ wysokości. Zapłata czynszów stała się obecnie ciężarem bardzo dotkliwym dla najszerszych warstw ludności, a ciężarem nie do zniesienia dla kupiectwa — z powodu obecnego kryzysu. Zaostrzający się z dnia na dzień kryzys gospodarczy niszczy majątek kupiectwa i proletaryzuje ich — tak, że zapłata czynszu staje się dla wielu niemożliwą! tysiące kupców zalega z zapłatą, a setkom doręczono skargi.

Wobec tej sytuacji jest wprost niemoralnem, aby nieruchomości dawały ciągle jednostajnie zwiększającą się (bo o 6 procent co kwartał) rentę właścicielom — kosztem kupiectwa i mieszkańców miast walczących ciężko o egzystencję i aby ciągle zwiększające się stawki czynszowe potęgowały pauperyzację najszerszych warstw. W czasach dzisiejszych nie mogą być właściciele realności tą wyspą szczęśliwych, nietylko niedotkniętą katastrofą gospodarczą ogółu, ale bogacącą się coraz bardziej kosztem ogółu.

Ustawa o ochronie lokatorów — liczyła się z normalnemi czasami, które mają nadejść po stabilizacji złotego. Niestety ta przesłanka się nie ziściła, bo czasy są coraz bardziej nienormalne, a stabilizacja zachwiana. W braku tych przesłanek odpaść musi to, co się na nich opierało, a więc wzrastająca automatycznie podwyżka czynszów aż do osiągnięcia przedwojennej wysokości.

W państwach innych wojną zniszczonych lub tylko dotkniętych nigdzie nie płaci się czynszów w tej wysokości, co u nas obecnie.

I tak w Austrji płaci się 300-krotny czynsz przedwojenny, co wobec dewaluacji korony austrjackiej wynosi 2 procent, a z podatkami 15 procent czynszu, przedwojennego.

W Czechosłowacji wynoszą obecne czynsze 4 proc. do 7 proc. przedwojennej wysokości.

We Francji i Belgji wynoszą czynsze tyle, co przed wojną, co wobec dewaluacji franka do ¼ wysokości wynosi 25 procent wysokości przedwojennej. Analogicznie we Włoszech, gdzie wynoszą one niecałe 20 proc. wysokości przedwojennej. Tylko u nas osiągnęły już czynsze wysokość ponad stawki wszystkich tych państw, tyle od nas bogatszych.

Apelujemy do miarodajnych czynników, a przedewszystkiem do Prezydjum miasta Krakowa (miasto Lwów w tej sprawie już z inicjatywą wystąpiło) i Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie — aby spowodowały natychmiastowe kroki u rządu, celem wstrzymania dalszej podwyżki stawek czynszowych (ust. 3. art. 6 ust. o ochr. lokatorów) na czas nieograniczony.

Pozostawienie ich na dotychczasowej wysokości nie będzie żadną krzywdą dla właścicieli realności — którzy dopiero za 2 lata zaczną płacić odsetki od długów hipotecznych — a uchyli oczywistą niesprawiedliwość i socjalną krzywdę mas ludności miejskiej.

Kroki odnośne należy w tej sprawie corychlej wdrożyć, bo 1 stycznia następuje już dalsza podwyżka.

Kto to zniesie?

Lawina podatków płatna w październiku zwali się całym ciężarem na znajdujące się prawie już w agonji kupiectwo. Oczywiście znikomym będzie procent tych, którzy będą w stanie podatki te zapłacić — nastąpią masowe egzekucje, koszta, odsetki zwłoki, które będą likwidowały przymusowo dziesiątki tysięcy egzystencyj kupieckich.

Kupiectwo, zmagające się od szeregu miesięcy z kryzysem, coraz bardziej beznadziejnie, stępiało zupełnie i nie zdaje sobie zupełnie sprawy co go czeka w tygodniach najbliższych.

A czekają go płatności następujących podatków:

1) majątkowy podatek, którego definitywne wymiary teraz się doręcza, w ciągu dni 30, mają kupcy zapłacić połowę całego wymiaru podwyższonego jeszcze w drodze kontyngentu o 37 procent i 120 proc. Zasady słuszności tu uwzględniono o tyle, że kramarze i najdrobniejsi kupcy płacą 120 procent więcej, niż im definitywnie wymierzono, a kupcy I. i II. kategorji płacą 37 procent więcej. Podatek ten ma dać w ciągu października do grudnia 220 milj. złotych!! Ile rzeczywiście da — zobaczymy w styczniu.

2) wymiary podatku obrotowego za I. półrocze 1924 doręczy się w październiku; ile tu krzywd będzie, ile złamanych egzystencyj! Ilu kupców jest w stanie płacić z obrotów deficytowych obecnie 2 i pół proc.

3) podatek dochodowy; brzmi to już, jak ironja. Kupcy, którzy stracili majątki i zjadają obecnie resztki, będą płacili podatek od dochodu!

Do tych najgłówniejszych podatków przychodzą

jeszcze: obecnie płatny podatek mieszkaniowy, państwowy podatek od lokali, podatki gminne, wodociągowe — które wszystkie są płatne w październiku!

Czas po żniwach uchodził i uchodzi wszędzie za czas największej płynności gotówki i dlatego zbiegają się w nim płatności podatków. Ale żeby płatność wszystkich podatków przychodowego, dochodowego i majątkowego skoncentrowana została w ciągu dni 30 i to w czasie kryzysu, jakiego państwo nasze nigdy nie przechodziło i jaki wogóle nigdzie nie miał miejsca — bo spadek waluty bez inflacji jest czemś wogóle nieznanem, to potrafi tylko przewidująca polityka gospodarcza naszego rządu.

Kto to zniesie.

Doręczenie nakazów płatniczych na definitywny podatek majątkowy.

Okólnikiem z 28 lipca b. r. L. 2770/V/25 zarządziło Ministerstwo Skarbu przystąpienia do obliczenia definitywnego podatku majątkowego, przeprowadzenia obrachunku co do wyrównania przez płatników płatnych już rat oraz doręczenia płatnikom nakazów płatniczych.

Przy wykonaniu tego zarządzenia władze podatkowe winny stosować się do następujących wskazówek.

I. Procent zwyżki w poszczególnych grupach kontyngentowych.

Przewidziany w art.: 9 i 42 ustawy procent zwyżki oznaczył Minister Skarbu w następującej wysokości:

dla I. grupy kontyngentowej (kateg. majątku) na 367%
dla II. „ „ „ 37%
dla III. „ „ „ 120%

Wobec powyższego należy wymierzony każdemu płatnikowi ponad 10.000 Zł podatek (t. j. 5 stopnia majątku począwszy) podwyższyć w każdej grupie kontyngentowej o oznaczony powyżej odpowiedni procent zwyżki.

Przykład: Płatnik posiada majątek oszacowany przy definitywnym wymiarze:

w I. grupie kontyngentowej na	100.000 Zł
w II. „ „ „	42.000 „
w III. „ „ „	8.000 „
Razem	150.000 Zł

Od powyższego majątku przypada według skali z art. 9 ustawy podatek w wysokości 3·8%, zatem:

od majątku w I. grupie kontyngent.	3.800 Zł
„ „ w II. „ „	1.596 „
„ „ w III. „ „	304 „
Razem	5.700 Zł

Podatek wymierzony:

w I. grupie kon. podwyższa się o 367% tj. o	13.936·00 Zł
w II. „ „ „ „ o 37% „ o	590·52 „
w III. „ „ „ „ o 120% „ o	364·80 „
Suma zwyżek	14.901·32 Zł

Kwota przypadająca do zapłacenia!

w I. grupie kontyngentowej	17.746·00 Zł
w II. „ „	2.186·52 „
w III. „ „	668·80 „
Razem	20.601·32 Zł

II. Wyrównanie rat.

Po obliczeniu dla każdego płatnika w arkuszu wymiarowym kwoty podatku majątkowego, przypadającej do zapłacenia, należy przystąpić do sporządzenia ksiąg bierczych i przypisania podatku, a w szczególności do przeprowadzenia odnośnie do każdego płatnika ostatecznego obrachunku i wyrównania płatnych już rat definitywnego podatku.

Dytychczas płatne były trzy raty definitywnego podatku, a mianowicie: dwie w roku 1924 i jedna w roku 1925, zatem wyrównanie rat nastąpi do wysokości trzech pełnych rat czyli połowy całego definitywnego podatku.

Mając na uwadze, że przedłożona Izbom Prawodawczym nowela przewiduje obniżenie kontyngentu dla pierwszej grupy kontyngentowej oraz uwzględniając ciężkie położenie rolnictwa, spowodowane zeszłorocznym nieurodzajem, Ministerstwo Skarbu zarządza, pobranie od płatników należących do pierwszej grupy, a podlegających zwyżce kontyngentowej (od V. stopnia majątku) w 30-dniowym terminie przewidzianym w art. 50 ustawy tylko części należności przypadającej na podstawie ostatecznego rozrachunku, którą to część obliczyć należy w sposób następujący:

Sumę należności z tytułu trzech płatnych rat równającą się połowie całkowitego podatku, obniży się do 60 proc.; od uzyskanej w ten sposób kwoty potrąci się ogólną sumę wszystkich dotychczasowych wpłat i pobierze się otrzymaną różnicę. Np.: podatek definitywny wynosi u płatnika należącego do grupy rolniczej 60.000 Zł (wraz z zwyżką), a płatne dotychczas trzy raty tego podatku 30.000 Zł, Płatnik uiścił dotychczas zaliczkami i prowizorycznemi ratami 10.000 Zł, zatem reszta płatnej już należności wynosi 20.000 zł.

Z kwoty 30.000 Zł obliczyć należy 60 proc., czyli 18.000 Zł i od tej ostatniej kwoty potrącić to, co płatnik dotychczas zapłacił, czyli kwotę 10.000 Zł, wobec czego pobrać należy na razie tylko resztę w kwocie 8.000 Zł.

Resztę płatnej już należności w kwocie 12.000 Zł pobrana będzie w terminie, który oznaczy Minister Skarbu osobnem rozporządzeniem.

Za płatników należących do I. grupy kontyngentowej należy uważać również takich płatników, którzy oprócz posiadłości ziemskich posiadają wprawdzie nadto majątek w II. względnie III. grupie, których jednak majątek w grupie I. przeważa t. j. przekracza połowę ogólnej wartości całego majątku we wszystkich grupach. **Od płatników, należących w zupełności do II. i III. grupy kontyngentowej, jak również od płatników, których majątek w I. grupie nie stanowi większej części całego ich majątku, pobierze się w 30-dniowym terminie po doręczeniu nakazu płatniczego całkowitą przypadającą od nich różnicę pomiędzy połową definitywnego podatku a wpłatami uskutecznionemi zaliczkowo (zaliczkami i prowizorycznemi ratami).**

Przy liceum handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy założono kursa dla handlu **drzewem i ziemiopłodami.** Kursa trwać będą 8 miesięcy (od 1. X do 31. V). Celem tych kursów jest wykształcenie zawodowe w dziedzinie handlu drzewem i ziemiopłodami oraz ich przetworów.

U nas inaczej!

(J.S.) Po wojnie światowej wszystkie prawie państwa przechodziły przesilenia gospodarcze, jedne w lżejszym, — drugie w cięższym stopniu; żadne jednak państwo nie doznało tak ciężkich wstrząśnień gospodarczych, jak Polska. Weźmy Czechosłowację, jako naszego najbliższego sąsiada za przykład, w którym to kraju przesilenie trwało kilka, a może kilkanaście miesięcy. Rząd z ówczesnym ministrem skarbu Rasinem na czele, uporał się szybko ze sanacją skarbu, ściągnął od obywateli, co mógł, ustabilizował walutę, zniszczył znaczną część przemysłu i handlu; kupiectwo uginało się pod ciężarem śruby podatkowej, bankructwa mnożyły się w zastraszający sposób, w końcu jednak po upływie niespełna jednorocznego okresu czasu nastąpiło uspokojenie, stworzono stałą walutę, uzdrowiono podstawy państwa, zrównoważono budżet, otwarto dla przemysłu tanie kredyty, przywrócono normalny tryb życia gospodarczego i wszystko dobrze się skończyło. Obywatele mają wszelką swobodę, nie ma tam ograniczeń osobistej wolności, nie ma chińskiego muru, nie ma ograniczeń przywozu lub wywozu. Paszporty wydaje się bez jakichkolwiek ograniczeń na przeciąg 2 lat za minimalna opłatą 7 Kc. równającą się naszej walucie 1 zł.

Jakże to u nas inaczej! Mija z górą 7 lat od zmartwychwstania Rzeczypospolitej. Borykamy się w lewo i w prawo, nasz pan Premjer i Minister Skarbu pan Grabski eksperymentuje na wszystkie strony, próbuje na wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, a rezultatem jego dotychczasowych zarządzeń — jedna klęska za drugą. Po ogołoceniu całego społeczeństwa z gotówki, wprowadził silną walutę, nakręcił śrubę podatkową do ekscesu, niszcząc cały handel i przemysł. I zdawało się, że jak w Czechosłowacji — tak i u nas stosunki się unormują, waluta się ustabilizuje i zdołamy w niedługim czasie odzyskać to, co w ostatnich kilku latach poświęcono dla odbudowy Państwa.

Niestety u nas inaczej! Pan minister Grabski zniszczył handel, zniszczył przemysł, zniszczył walutę, zniszczył gospodarczo całe Państwo, zniszczył wszystko, a w końcu i siebie, bo zachwiał zaufaniem zagranicy.

I tu nasuwa się refleksja, czy gdziekolwiek indziej w innem państwie reprezentanci ludu znosiliby tego rodzaju gospodarkę.

Wyzysk cukrowy.

W czasach dzisiejszych, gdzie jedynym ratunkiem naszym jest niepodnoszenie kosztów utrzymania, panowie baronowie cukrowi **w porozumieniu z rządem** podnieśli ceny cukru o 15 procent, bo z 65 zl za 100 kg. na 75 zł. Motywują to tem, że zagranicą ceny cukru spadają (100 kg. kosztuje około 35 zl), a ponieważ eksportują oni połowę swej produkcji za granicę muszą sobie straty odbić na konsumencie krajowym. Cynizm tej argumentacji — uniemożliwienie konsumentowi krajowemu nabycie cukru dlatego, żeby utrzymać eksport do Anglji, gdzie bydło karmi się naszym cukrem — znajduje analogję tylko w ich argumentacji, że do podwyżki cen zmusza ich „wyjątkowo droga robocizna"!

Cobyśmy powiedzieli, gdyby rolnicy żądali za żyto obecnie 36 zł dlatego, że cena w lecie tyle wynosiła, a spadku ceny z powodu doskonałych żniw i spadku cen zagranicą nie chcieliby uznać?

Przecież liczyć się muszą i powinni panowie cukrowi z konjunkturą światową, obecnie dla cukru niekorzystną, którego ceny od przeszło roku wykazują ciągły i powolny spadek. Niech ograniczą produkcję, niech starają się o zwiększenie konsumpcji w kraju — konsumujemy 4 razy mniej cukru, jak Niemcy, Austrja — niech kalkulują po kupiecku, jak zagraniczni cukrownicy, którzy mogą i eksportować i w kraju cukier tanio sprzedawać. I jeszcze jedno: **Obecnie podwyżka nastąpić chybaby nie powinna — gdy wskutek spadku złotego, przy niezmienionych kosztach produkcji** (buraki, płaca robocza, podatki, transport) **otrzymują za cukier** — sprzedając go zagranicą za funty angielskie — **o 15 procent więcej, niż przedtem;** bo 30 szylingów było przed 2 miesiącami 3 zł 60 gr., a obecnie 4 zł 20 gr. W ten sposób więc otrzymują za cukier zagranicą sprzedany 15 procent więcej, jak przedtem.

I tego argumentu rząd nie podniósł przeciw bezwstydnemu żądaniu cukrowników.

Na zakończenie jeszcze przytoczymy to, co pisze, „Gazeta Cukrownicza" organ tych 75 baronów cukrowych o konsumpcji cukru w Polsce.

„Gazeta Cukrownicza" żali się, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród konsumentów cukru. Niższe spożycie cukru spotyka się tylko w nielicznych krajach, jak Rosja, Rumunja, Jugosławja. „Ten smutny objaw objaśnić się daje — według „Gazety Cukrowniczej" — niskim poziomem kultury, oświaty i dobrobytu mas ludowych i robotniczych, a także słabym rozwojem przemysłu przetwórczego".

Nie pozbawione są humoru wywody „Gazety Cukrowniczej", że powodem małej konsumcji cukru jest niski poziom kultury i oświaty, bo na to, aby dużo zjadać cukru, nie potrzeba być ani kulturalnym, ani oświeconym, wystarczy tylko mieć pieniądze w kieszeni. Toteż z trzecią przyczyną małej konsumcji, podaną przez „Gazetę Cukrowniczą", należy się zgodzić. Ale nie tylko nędza spożywców wpływa na oszczędne spożywanie cukru; jest jeszcze jeden powód, o którym „Gazeta Cukrownicza" milczy, gdyż wywołany jest przez samych wytwórców. Oto cukier w Polsce jest najdroższy w świecie. Jeżeli u nas za worek cukru płaci się 75 złotych, a w Anglji — 38 złotych, to nie można się dziwić, że cukier, który dla zagranicy jest artykułem pierwszej potrzeby, u nas z konieczności traktowany jest, jako produkt luksusowy.

Fałszywa djagnoza.

Dzisiejsze terytorjum Polski płaciło przed wojną tytułem podatku zarobkowego, patentów i innych opłat razem złotych 44 miljonów rocznie. W roku 1924 wpłacono podatku obrotowego 177 miljonów złotych.

Produkcja przemysłowa była przed wojną u nas 4 razy większą, jak dziś.

Obrót pieniężny mamy 4 razy mniejszy, jak przed wojną.

Produkcja rolnicza, górnicza, przemysłowa i rękodzielnicza przedstawiają obecnie razem wartość około 4 miljardów złotych. Ta produkcja obciążoną jest na rzecz budżetu państwowego, podatkami w wysokości 2 miljardów, na rzecz samorządów i ubezpieczeń społecznych około 1 miljarda złotych.

Jeżeli zestawimy skrupulatnie te ciężary podatkowe (państwowe i komunalne) i ciężary społeczne, które obciążają handel i przemysł, to dojdziemy do cyfry około 600 miljonów rocznie, tj. 14 razy tyle, co przed wojną.

Co wobec tych faktów zamierza czynić rząd pana Grabskiego?

P. Grabski wychodzi z założenia wręcz przeciwnego, jak rok temu i zamknięciami granic, skrajną reglementacją przywozu, będzie się starał zrównoważyć bilans handlowy. Że to tylko na papierze, lub przy zielonym stoliku udać się może, zrozumie każdy. Życie jest silniejsze, jak wskazania doktrynerów, ale jedna rzecz uda się na pewno: handel importowy zostanie zniszczonym i co najważniejsze, nasz handel wywozowy, zostanie zwichnięty. Należy bowiem w krajach, do których chcemy skierować nasz wywóz, spodziewać się agitacji przeciw importowi z Polski, skoro zagranica ma dla swego wywozu do nas bezmierne trudności do pokonania.

U nas zmienia się systemy gospodarcze z taką łatwością, jak się zdejmuje rękawiczki. Robią to dyletanci, ludzie niezdający sobie sprawy z grozy położenia.

Niema czulszego aparatu, jak życie gospodarcze, brutalnemi środkami, nagłemi zmianami, miażdży się tylko, ale nie leczy schorzałego gospodarstwa.

Szkoda tylko tych tysięcy ofiar, co padną teraz na polu walki z bezrozumem. Życie już najbliższych miesięcy przekona całe społeczeństwo, że ta terapja, którą stosuje obecnie rząd, nie tylko na nic się nie przyda, ale nam ogromnie szkodzi.

Zależni jesteśmy od współpracy z narodami. Każde odsuwanie nas, zrywa nici, które dopiero po latach znów uda się związać, a w międzyczasie coraz głębiej wpadniemy w przepaść, która nazywa się: niewolą gospodarczą.

Reglementacja.

Następujące ilości (w tonach) przyznano importerom w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie:

Herbata: podwyższono kontyngent na 500 ton dla całej Polski, okręg krakowski otrzyma 100 ton.

Skór garbowanych: na okręg Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie 350 ton (okręg warszawski otrzymał kontyngent 450 ton).

Obuwie na Kraków wypadło 30 ton.

Na śledzie kontyngent znacznie podwyższono do 40,000 beczek wskutek energicznego wstawienia się Centrali Związku Kupców, że zapotrzebowanie zostanie pokryte.

Wyroby bawełniane będą przyznane w wysokości 2—5 procent zgłoszonych ilości.

* * *

Dowiadujemy się, że akcja celem wpuszczenia zamówionych do 19 maja br. towarów z za granicy uległa dalszej zwłoce i nie należy liczyć na rozwiązanie tego chaosu w najbliższym czasie. Rząd oddał wszelkie prośby do zbadania Najwyższej Izbie Kontroli Państwa w Warszawie. (dlaczego nie Urzędowi Miar i Wag?)

* * *

W lipcu br. importowały Niemcy 786 tysięcy ton drzewa (w czerwcu 688 tysięcy ton). Na rżnięte drzewo iglaste, przypada 221 tysięcy ton. Papierówkę przywieziono 251 tysięcy ton, okrąglaki (iglaste) 180 tysięcy ton.

Z Polski przywieziono 158 tysięcy ton (w czerwcu 202 tysięcy ton).

* * *

Lista towarów zakazanych do przywozu do Polski. Na posiedzeniu komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dnia 16 bm. ustalono następującą listę towarów, których przywóz do Polski będzie zabroniony. Są to: ziemniaki, przywożone w czasie od 15 lutego do 15 lipca, kapusta głowiasta w okresie od 1 czerwca do 15 lipca, pomarańcze i mandarynki, winogrona i ananasy świeże, suszone i suche owoce i jagody, chleb świętojański, orzechy, pasztety i przyprawy, ryby i kawior, futra, oprócz towaru futrzanego surowego, obuwie skórzane, lakierowane, zamszowe i luksusowe, kamienie szlachetne, kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne. szyby lustrzane i lustra, wody aromatyczne i perfumy bez spirytusu, mydła toaletowe i lecznicze, fortepiany, pianina, gramofony, samochody, osobowe motocykle, cyklonetki, karty do gry, tkaniny bawełniane bielone, tkaniny meblowe, bawełniane, lniane, konopne, jedwabne, półjedwabne, dywany wełniane albo półwełniane, wyroby szmuklerskie i firankowe, koronki i hafty, tiul, bielizna wykończona i niewykończona, odzież męska wykonana z materjałów objętych zakazem przywozu, odzież damska i dziecięca, kapelusze i czapeczki damskie i dla dzieci, chusty, serwety, obrusy, bielizna pościelowa, kołdry, firanki, kapelusze, parasole, parasolki i laski z parasolami guziki, wyroby galanteryjne i wyroby toaletowe.

Pogorszenie sytuacji na rynku bawełnianym w Łodzi.

Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych panuje w dalszym ciągu kompletny chaos. Wszyscy hurtownicy skarżą się na niemożność czynienia zakupów, ze względu na coraz trudniejsze warunki, jakich domagają się przy sprzedaży towarów przemysłowcy. Zasadniczo wszystkie firmy domagają się obecnie 50 proc. pokrycia gotówkowego, resztę wekslami, z terminem najdalej dwumiesięcznym. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnych czasach, kiedy brak gotówki odczuwa się bardzo dotkliwie, żaden kupiec zgodzić się nie może na powyższe warunki przemysłowców, tem bardziej, że ma on jeszcze stare zobowiązania, które obecnie musi regulować. Niektóre firmy, których wyroby cieszą się popytem prawie że największym, jak np. Krusche i Ender domagają się pokrycia bardziej jeszcze trudnego, gdyż żądają obecnie 80-procentowego pokrycia gotówkowego, jakkolwiek dwa dni temu można było jeszcze w firmie tej otrzymać towar za pokryciem dochodzącem tylko do 60 proc. Jeżeli zważymy, że prócz za-

ostrzonych warunków pokrycia, ceny wyrobów bawełnianych, jak już donosiliśmy, zostały podwyższone o 10 proc., stanie się rzeczą zupełnie jasną, iż hurtownik nie może absolutnie kupować towarów na składy, zadowolnić się musi zakupami towarów najniezbędniejszych.

Domaganie się 50 proc. i więcej pokrycia gotówkowego tłumaczą fabrykanci ponowną zwyżką dolara na prywatnym rynku, oraz wzrastającemi ciągle trudnościami dyskonta. W całym wielkim przemyśle, z powodu owego zmniejszenia dyskonta, oraz niedostarczania przez Bank Polski walut obcych zostały zawieszone w zakładach fabrycznych zawiadomienia wypowiadające przejściowo pracę robotnikom to znaczy iż skracają pracę od 2 do 3 dni w tygodniu.

Zjazd Związku Izb handlowych.

W dniach 12. i 13. września obradował we Lwowie III-ci z rzędu Zjazd istniejących na terenie Rzeczyposp. Polskiej Izb handlowych w Krakowie, Lwowie, Brodach, Bielsku. Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Grudziądzu i Bydgoszczy.

Obradom przewodniczył prezes lwowskiej Izby handlowej b. poseł Dr. Koliszer.

Po załatwieniu spraw wewnętrznej natury organizacyjnej uchwalono zająć odmowne stanowisko wobec projektu zwołania międzynarodowej konferencji drzewnej, który wyszedł z inicjatywy czesko-austrjackiej Izby handlowej w Wiedniu.

Interesy polskiej produkcji drzewnej oraz eksportu drzewnego polskiego krzyżują się bowiem w wielu punktach z interesami produkcji drzewnej wschodnich i północnych obszarów Europy i nakazują ostrożność wobec czesko-niemieckich zamysłów.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa organizacji instytutu eksportowego. Sprawa ta, interesująca żywo cały świat gospodarczy Polski, specjalnie zaś sfery handlu eksportowego, zajmuje zdawna Izby handlowe, a skrystalizowała się obecnie w trzech projektach. Z jednym wystąpiła austrjacko-polska Izba handlowa w Wiedniu, autorem drugiego jest bar. Roger Battaglia, trzeci pochodzi od świeżo utworzonego zrzeszenia gospodarczego Polaków w kraju i zagranicą, występującego pod tyt.: „Polska Ekspanzja Gospodarcza“ (P. E. G.).

Wspólną jest wszystkim projektom idea, że rozwój eksportu wymaga pewnej pomocy w zakresie informacyjnym oraz organizacyjnym.

Rozbierność wyłoniła się jednak przy praktycznem przeprowadzeniu tej myśli. Także i w łonie Izb podzielone są zapatrywania, co do kwestji, jaki wpływ przyznać wypadnie państwu wzgl. czynnikom rządowym przy tworzeniu i prowadzeniu instytutu, którego koszta spadną niewątpliwie w znacznej części na fundusze publiczne. Ujemne doświadczenia, poczynione z ingerencją Rządu w sprawach gospodarczych oraz niskim stanem administracji publicznej, przemawiałyby raczej za wyłonieniem instytutu z organizacyj gospodarczych przemysłu i handlu eksportowego.

Po bardzo obszernej dyskusji, która dostarczyła wiele materjału informacyjnego, uchwalono powierzyć opracowanie referatu na podstawie materjału nadesłanego przez poszczególne Izby, dyr. Krupskiemu (Grudziądz).

Na porządku dziennym Zjazdu znalazła się dalej sprawa przywrócenia instytucji Sądów fakturowych, poruszona swego czasu przez Izbę handlową w Krakowie.

Wobec zainteresowania się tą sprawą przez Minist. Przemysłu i Handlu, uchwaliły Izby przeprowadzić w swem łonie ponowne dochodzenia tem potrzebniejsze, iż instytucja Sądów fakturowych nie była znaną ani w b. dzielnicy pruskiej ani też w Król. Polskiem.

Dyskusja wykazała, iż większość Izb handlowych uznaje korzyści Sądów fakturowych wobec potrzeby skuteczniejszej obrony wierzyciela towarowego i uzdrowienia stosunków w dziedzinie kredytów kupieckich.

Sprawę projektu ustawy o nieuczciwej konkurencji uchwalono uczynić przedmiotem wspólnego opracowania Izb handlowych, celem przedstawienia jednolitej opinji Rządowi.

Obrady Zjazdu objęły wkońcu szereg podstawowych zagadnień życia gospodarczego Polski, które ujął w świetnym wywodzie znany ze swych prac ekonomicznych i długoletni parlamentarzysta prezes Dr. Koliszer.

Wszechstronne oświetlenie sytuacji walutowej, bilansu handlowego i zainaugurowanej świeżo polityki celnej ujął Zjazd w szereg tez, które przedłożone zostaną Rządowi przez specjalną delegację Izb.

KRONIKA.

Mimowolny humor. „Oszczędzajcie i lokujcie wasze oszczędności w Polskim Banku Skarbowym w Poznaniu“; napis ten umieszczony jest jeszcze obecnie pod firmą oddziału krakowskiego. Bank ten jak wiadomo jest w postępowaniu konkursowem a tem, ktoby oszczędzał lokując tam pieniądze niewątpliwie oszczędziłby sobie wogóle troski o te pieniądze.

Kto to mówi prawdę? Od miesięcy czytamy ciągle komunikaty o rosnącej ciągle w Niemczech drożyźnie, zwłaszcza o drożyźnie środków żywności. Tymczasem urzędowy Indeks cen niemieckiego Urzędu statystycznego podaje, że od 22 lipca do 9 września b. r. spadł ogólny wskaźnik cen z 134·3 na 127·6 a wskaźnik środków żywności z 133·3 na 124·1. Kto tu mówi nieprawdę.

Czy to możliwe? P. Grabski ma przedłożyć sejmowi ustawę przedłużającą jego nieograniczone pełnomocnictwa na dalszy rok i rozszerzającą jeszcze jego uprawnienia.

Obieg banknotów wynosi obecnie w Niemczech 5 miljardów Marek, t. j. 80 Marek na głowę czyli 20 dolarów. U nas wynosi na głowę 30 Zł czyli 5 dolarów.

Rząd wzywa do walki z lichwą. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw okólnik, w którym nakazuje zaprowadzenie bacznej kontroli nad cenami artykułów pierwszej potrzeby. Wskutek chwilowego spadku złotego, ceny te raptown e wzrosły.

Okólnik podaje, że według notowań giełdowych krajowych i zagranicznych zniżka złotego nie przekroczyła 10 procent (?). Natomiast ceny towarów zagranicznych i krajowych wykazały dużo większą zwyżkę.

Winni bezpodstawnego podwyższania spekulanci będą bezwzględnie ścigani i pociągani do odpowiedzialności sądowej z artykułu 19 ustawy o zwalczaniu lichwy.

W sprawie podatku obrotowego w handlu hurtownym Delegacja centrali związku kupców odbyła w Min. Skarbu konferencję w sprawie listy towarów, któremi obrót hurtowny opodatkowany ma być w wysokości 1 proc. Na konferencji wyjaśniło się, że lista ta ukaże się niebawem, przyczem zawierać będzie artykuły, dla których obniżenie stawki podatku obrotowego stało się szczególnie palącem i aktualnem w obecnym czasie jak np. tkaniny bawełniane krajowego wyrobu, surowiec żelaza i żelazo w sztabach belkach i t. d., artykuły niezbędne dla rolnictwa, niektóre budowlane. Przedstawione przez delegację postulaty, dotyczące włączenia do ulgowej listy tkanin wełnianych krajowego wyrobu i metalów półszlachetnych będą mogły być uwzględnione dopiero przy dalszem rozważaniu tej sprawy.

O zbiorach. Jak wykazuje obliczenie zbiorów tegorocznych, powinne one dać:

Żyta 60.710 cetnarów, pszenicy 13.986 cetnarów, owsa 28.695, jęczmienia 13.773 cetnarów metrycznych, (razem 117 miljonów cetnarów).

Zapotrzebowanie konsumcji wynosi: pszenicy i żyta po 190 kg. na głowę=55·1 milj. cetn. m., owsa po 82 kg. na głowę=23·7 miljonów cetn. m., jęczmienia po 30 kg. na głowę=8·7 miljonów cetnarów metrycznych.

Na zasiew potrzeba: żyta i pszenicy po 180 kg. na hektar czyli 11 milj. cetn., owsa po 160 kg. na hektar czyli 2·2 milj. cetn., jęczmienia po 180 kg. na hektar czyli 4·1 miljonów cetn.

Nadwyżka może wynosić zatem: dla żyta około 8·5 miljonów cetn. metr., dla owsa około 0·7 milj. cetn. metr., dla jęczmienia około 2·8 milj. cetn. metr.

Minister Klarner oblicza wartość tą eksportowaną na 243 milj. złotych.

Portfel wekslowy Banku Polskiego. Portfel wekslowy Banku Polskiego wykazywał na dzień 31 sierpnia sumę 285 miljonów Zł, która odpowiada stanowi rzeczy, jaki istniał w Banku Polskim doszedł do 286 milj. Zł.

Dla charakterystyki zaznaczamy, iż w porównaniu z październikiem r. ub. portfel wekslowy Banku Polskiego jest obecnie większy o 16 proc., w porównaniu zaś z początkiem r. b. — większy o 5·5 proc., zmniejszenie zaś rozpoczęte w marcu r. b. stanowi w stosunku do tego miesiąca 7 proc.

Oto cyfrowy stan rzeczy:

Portfel wekslowy Banku Polskiego stanowił:

w końcu października	1924 r.		245	milj. Zł
w końcu listopada	„	„	250	„ „
w końcu grudnia	„	„	257	„ „
w końcu styczniu	1925	„	270	„ „
w końcu lutego	„	„	286	„ „
w końcu marca	„	„	307	„ „
w końcu kwietnia	„	„	295	„ „
w końcu maja	„	„	297	„ „
w końcu czerwca	„	„	299	„ „
w końcu lipca	„	„	303	„ „
w końcu sierpnia	„	„	285	„ „

Reglamentacja nie dotyczy artykułów pierwszej potrzeby. Projektowane zarządzenie, co do podniesienia ceł i nstanowienia zakazów przywozu niektórych towarów zagranicznych nie mają dotyczyć artykułów pierwszej potrzeby.

Pod naciskiem komitetu celnego, rząd uznał za słuszne uwolnienie z pod reglamentacji całego szeregu artykułów, które choć są sprowadzone z zagranicy, są jednak artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby.

Celem zmienionej taryfy celnej ma być dążność do poparcia rodzimej produkcji, oraz ograniczenia spożycia artykułów zbytku celem poprawienia naszego bilansu handlowego.

Komu się jeszcze dobrze powodzi. Pensje dyrektorów naczelnych kopalń i hut górnośląskich wynoszą 2000—5000 dolarów miesięcznie. Licząc przeciętną pensję na 3000 dolarów, to przy 20 dyrektorach otrzymujemy pensje łącznie wynoszące 60.000 dol. miesięcznie. Dyrekcja Tow. Akc. Zieleniewski w Krakowie otrzymuje rocznie tytułem pensji i tantjem więcej niż wynosi dywidenda wszystkich akcjonarjuszy.

Bibljoteka domowa. „W każdem mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem lecz jaskinią" — mówi Wacław Grabiński. I słusznie. Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza to światło! Wiedzą i książką narody Zachodu stanęły na wyżynach cywilizacji i potęgi stąd płynącej. Wiedza i książka naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tylko, oświata musi znaleźć dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleźć się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenie swą wiedzę, naukę życia ukochanie życia i kraju. Dziś w ogólnym, postępie naprzód idąc, i w Polsce znaleź i się ludzie, których ambicją jest uprzystępnić każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydawana przez „Bibljotekę Domu polskiego". I aby dla książek tych kącik w domu znaleźć „Bibljoteka" ofiarowuje swoim czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenia domowej bibljoteki istn eje w granicach każdego budżetu domowego.

Nasz eksport przez Gdańsk. Wedug informacji oddziału Banku Polskiego w Gdańsku, w miesiącu sierpniu eksportowano przez Gdańsk do 15.000 ton zboża wartości 40 miljonów Zł, węgla wywieziono w sierpniu przez Gdańsk około 75.000 ton, wartości 3,300.000 Zł.

We wrześniu eksport jest jeszcze większy. O zwiększającym się eksporcie węgla świadczą również dane, zebrane przez katowicki oddział Banku Polskiego.

W okresie od 20 lipca do 23 sierpnia wyeksportowano węgla górnośląskiego 534.042 ton, kiedy w poprzednim miesiącu eksport ten stanowił 365.000 ton.

Wierzycielom založni uverni ustaw w Königgrätz. (Hradec Kralove) dawniej filja w Krakowie przy ulicy Wiślnej do wiadomości, że Böhmische Industrial u. Landwirstschafliche Bank Zentrale in Prag wypłaca wkładki i wierzytelności.

Przed komisją podatkową. Bankier X. złożył fasję podatkową za ubiegły rok. Na to otrzymuje pismo, urzędu podatkowego: Nie widzimy pańskich zysków z interesów spekulacyjnych w okresie podatkowym. Bankier X. odpowiada krótko, ale wyraźnie: Ja także nie.

Eksport drzewa z Polski. W pierszym półroczu 1925 r. wywieziono z Polski 1473 tysięcy ton, gdy w tym samym czasie w roku 1924 wywóz wynosił tylko 886 tysięcy ton.

Wywieziono 200 ton papierówki, 106 tys. kopaliska, 261 tys. ton dłużyc. 674 tys. ton desek i bali, 183 tys. progów prócz 46 tys. obręczy i drzewa na beczki. Wskutek zatargu z Niemcami obecnie wywóz się znacznie obniżył. 40% wywozu bowiem kierowało się do Niemiec.

Przywóz papieru i konfekcji papierowej wynosił w roku 1924 32.766 ton.

Co Rosja chce zakupić? Rosja zamierza wywieźć w kampanji 1925/6 około 400 miljonów pudów zboża, nafty i przetworów naftowych około 90 miljonów pudów, wywóz konopi ma wynosić 15 miljonów pudów, jakoteż znaczne ilości masła i jaj.

Zakupów zagranicą chce Rosja wykonać na 900—1000 miljonów zł rubli. Na to składać się mają maszyny i narzędzia rolnicze, wyroby tekstylne dla ludu, maszyny i narzędzia dla wszystkich celów i zawodów. Zakup maszyn rolniczych wzmaga się stałe.

Na targach lipskich misja handlowa sowietów wystawiła zboże, makuchy, artykuły żywnościowe, surowe skóry, szczeciny, włosie końskie, pierze i puch, jelita, futra, konopie, len i zioła lecznicze, prócz drzewa i destylaty drzewa, produkta górnicze ropne, chemikalja i wyroby gumowe.

Zbiór śliwek w Serbji. Jak wiadomo, uprawa drzew śliwkowych w Serbij, należy do największych gałęzi produkcji i dlatego już dzisiaj organa gospodarcze jugosławieńskie stawiają horoskopy sprzętu. „Revue Economique et Financiere", wychodząca w Białogrodzie, pisze, że powietrze ciepłe i w miarę wilgotne pozwala się spodziewać bardzo dobrych zbiór i pomimo, że owoc jeszcze nie jest wykształcony, już zaczynają się nawiązywać operacje handlowe. Wobec dużego zapotrzebowania śliwek na wyróblikierów i wzmożonej produkcji powideł, organ gospodarczy białogrodzki przewiduje hausse.